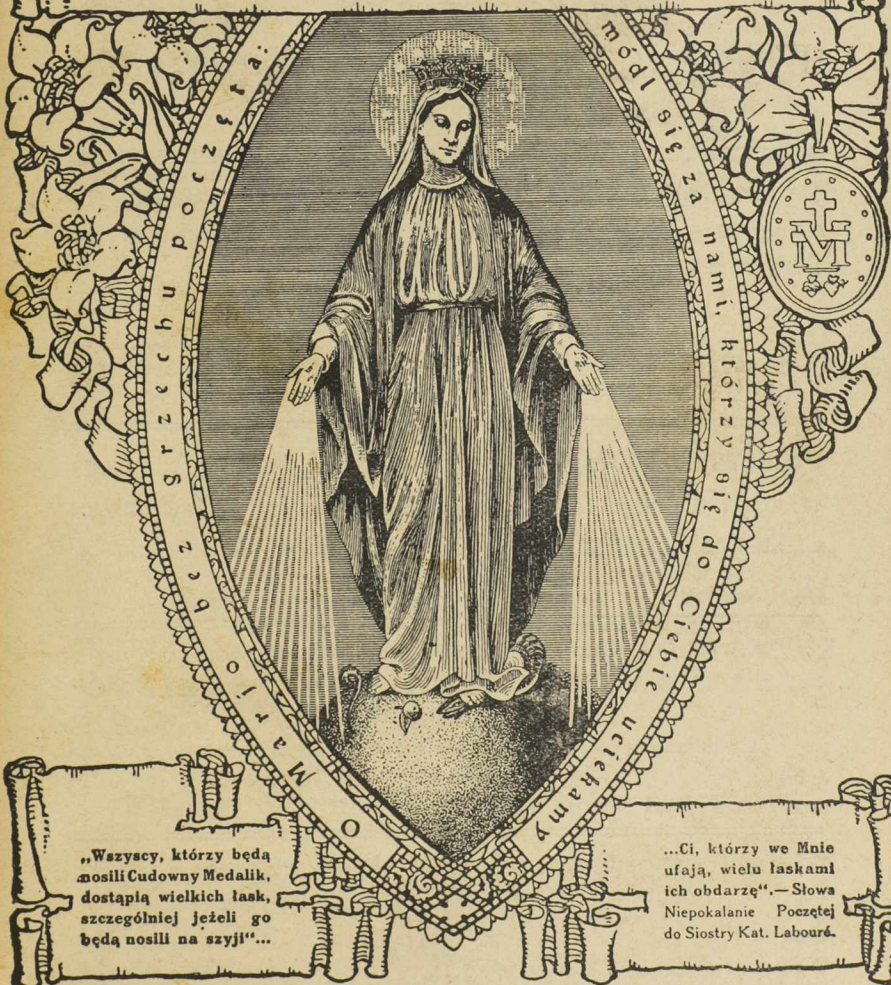


ROCZNIK MARJAŃSKI

## CUDOWNY MEDALIK

Czasopismo miesięczne ilustrowane poświęcone szerzeniu czci  
Niepokalanie Poczętej i sprawom Cudownego Medalika

„Wszyscy, którzy będą  
nosili Cudowny Medalik,  
dostąpią wielkich łask,  
szczególniej jeżeli go  
będą nosili na szyji”...

...Ci, którzy we Mnie  
ufają, wielu łaskami  
ich obdarzę”. — Słowa  
Niepokalanie Poczętej  
do Siostry Kat. Labouré.

WYDAWNICTWO XX. MISJONARZY, KRAKÓW — STRADOM 4

P. K. O. 404.450

---

---

Wszystkim Szanownym Abonentom naszego Pisma  
Członkom Milicji Cudownego Medalika  
i Dzieciom Marji wraz z ich Przew. Przewodnikami  
Przyjaciołom dzieł św. Wincentego  
składamy

Serdeczne Życzenia  
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

X. REDAKTOR.

---

---

Za Dobrodziejów i Abonentów naszych odprawi się  
uroczysta Msza św. w Kościele XX. Misjonarzy na  
Stradomiu:

1) 8 grudnia

2) 25 „

3) 31 „

Za zmarłych zaś 5 „

---

---

Manualiki Dzieci Marji, dyplomy do przyjęć, Medaliki z nowego  
srebra i aluminium w każdej ilości i jakości można nabyć:  
Redakcja Rocznika Marjańskiego Kraków — Stradom 4.  
P. K. O. 404.450.

---

---

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ.

**REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO“**  
KRAKÓW, STRADOM L. 4.

Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3<sup>50</sup> zł.

Numer pojedynczy gr. 25.

Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.

---

---

**W Redakcji znajdują się do nabycia:**

|                                          |                                        |                     |
|------------------------------------------|----------------------------------------|---------------------|
| Manualik Dzieci Marji                    | oprawny w płótno, brzeg czerwony . . . | 4 <sup>—</sup> —zł. |
|                                          | „ „ „ złoty . . .                      | 4 <sup>20</sup> „   |
|                                          | „ w skórę . . .                        | 6 <sup>50</sup> „   |
| Dyplom przyjęcia do Stowarzyszenia . . . |                                        | 0 <sup>80</sup> „   |
| Medale do przyjęć                        | z nowego srebra . . .                  | 1 <sup>20</sup> „   |
|                                          | z aluminium . . .                      | 0 <sup>30</sup> „   |





CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA  
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

ROK X.

Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz.

Grudzień 1934.

## Czas Adwentu

Adwent podług zwyczaju Kościoła św. jestto czas przepisany przed świętami Bożego Narodzenia, aby przygotować się do godnego obchodu przyścia Jezusa Chrystusa. Prawda, że Kościół św. przypomina nam obydwie przyścia Zbawiciela, jedno po wypełnieniu czasów, aby nas odkupić, drugie na końcu wieków, aby nas sądzić; czyni to, abyśmy przez tę podwójną pobudkę obchodzili z tem większym pożytkiem szczęśliwą rocznicę narodzenia Boga Człowieka, i aby pobudzić nas tem skuteczniej do szukania królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, abyśmy założyli je w sercach naszych przez postępowanie godne przywileju, jakie nam dało Słowo Wcielone stać się dziećmi Bożemi i dziedzicami królestwa Jego. Oto co mówi św. Bernard w tym względzie: „Słuszną i sprawiedliwą jest, bracia moi, abyście obchodzili z całą pobożnością przyście Pańskie, rozradowani jesteście tak słodką pociechą na widok tak cudownej miłości. Lecz nie myślcie tylko o dniu, kiedy przyszedł, szukać i zbawić co było zgineło, myślcie jeszcze więcej o dniu, w którym przyjdzie nas powołać do siebie. Obyśmy rozważali nieustannie to podwójne przyście i zastanawiali się nad tem, co Pan dał w pierwszym przyściu, i to, co obiecał przy drugim. Jest jeszcze trzecie przyście Jezusa Chrystusa. Po narodzeniu swojem widziany był na ziemi i rozmawiał z ludźmi. W dzień sądu ostatecznego wszelkie ciało ujrzy zbawienie Boże. Trzecie przyście jest wewnętrzne i ukryte — wybrani sami widzą wtenczas Zbawiciela, mieszkającego w nich. Dusze ich są zbawione przez to ścisłe połączenie z Bogiem. W pierwszym przyściu okazał się nam Zbawiciel w niemocy ciała, w drugim okaże się w chwale swego majestatu. W tem objawi się przez moc łaski Swego Ducha. Jezus Chrystus

był najprzód naszym Odkupicielem, kiedyś będzie naszym życiem przez całą wieczność, a teraz powinien nam być przewodnikiem i drogą, która nas prowadzi od Jego kolebki aż przed Jego trybunał". Kochajmy więc tego Boga, który nas tak umiłował, i który obiecuje nagrodzić sownie naszą wytrwałość. Aby mu zaś dowieść naszej miłości, zachowujmy Jego przykazania. Wtenczas będzie On nas miłował, przyjdzie do nas, zamieszka w nas pełen łaski i prawdy. Niechaj prawo Jego przeniknie aż do głębi serca nasze, niechaj wsiąknie w nasze uczucie i w nasze życie i tak, jak stary Adam był rozlany w całej naszej istocie przez narodzenie doczesne, niechaj nowy Adam przez odrodzenie duchowe ogarnie całego człowieka, którego stworzył, odkupił, i którego ma obdarzyć kiedyś chwałą i szczęściem. Oto jak tajemnica Wcielenia ma się dopełnić w duszach wiernych. Ponieważ — mówi św. Cyprjan — bieg rzeczy dopełnił wszystkich obietnic wiary, a teraz towarzyszymy Jezusowi Chrystusowi, idziemy za Nim, On jest przewodnikiem podróży, księciem światłości, dawcą zbawienia dla nas, którzy szukamy nieba i którzy wierzymy, że Zbawiciel nam je wysłużył i obiecał. Stosując się więc do gorących pragnień Kościoła św. podczas tego świętego czasu adwentu požądajmy widzieć Jezusa Chrystusa zstępującego do nas tu na ziemię przez łaskę, aby królował wiecznie nad nami w chwale.

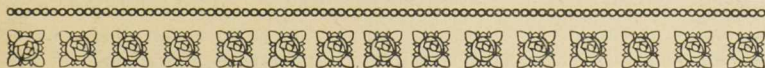
---

## W hołdzie Niepokalanej

O Boże mój! jakież to szczęście być córką Kościoła św., który mnie upewnia, że Matka mej duszy Marja jest bez grzechu poczęta. — Wierzę! — ach jak słodko mi wierzyć albo raczej jak słodko mi słyszeć, że to ogłoszone jest za artykuł wiary św., co przedtem już było prawdziwą rozkoszą i radością mojego serca. — O Matko Najczystsza! dozwól teraz biednej służebnicy Twojej zejść z tego świata w pokój! Bo i czegoż więcej mogłabym pragnąć na ziemi! Ujrzałam dzień Twojej chwały — O Marjo — widziałam koronę świetną, którą Kościół św. ciebie uwieńczył — widziałam pohańbienie piekła, patrzałam na słońce Twej niepokalanej czystości opromieniające ciemności ziemskie, ujrzałam Twe panowanie na ziemi, o Marjo bez grzechu poczęta. — Dość tego dla mego serca — O Matko droga. — Ach gdybym nie miała być godnem narzędziem Twego miłosierdzia, aby rozniecać w duszach miłość ku Tobie, zabiera mnie raczej do nieba, niechaj idę śpiewać wraz z aniołami przedziwną tajemnicę Twego Niepokalanego Poczęcia. — Tak Marja była bez grzechu poczęta i czemuż nie mogę przelać krwi mojej na potwierdzenie tej przesłodkiej prawdy! czemuż nie posłać języków świata, uwielbień aniołów i wybranych Bożych, abym mogła chwalić i wysławiać nieustannie nieporównaną



czystość mej matki. — Kościele rzymsko-katolicki, jakżem szczęśliwa, że do Ciebie należę! jakie bogactwa zawarte w tym darze wiary św. — Wierzę z całego serca, z całej mej duszy we wszystkie twoje nauki, wierzę we wszystkie przywileje, których Bóg udzielił raczył Marji, a które Ty nam objawiasz. Wiara ta jest dla mnie słodkim źródłem wszelkich radości, wszelkiej nadziei w czasie i wieczności. — Wierzę, że Marja Dziewica jest owym ogrodem zamkniętym Oblubieńca niebieskiego, w którym wszystkie kwiaty lilij, to jest cnoty, początki wzrost swój biorą z Niepokalanego Poczęcia. — Mam nadzieję, o Marjo bez grzechu poczęta, że Twoja Niepokalana czystość opromieniając swem światłem naszą nędzną ziemię, zniszczy występki, a natomiast zaszczerpi cnoty. — Mam nadzieję, że światłość jej tak słodka i jaśniejąca zarazem, przywróci wzrok ślepym, którzy Cię nie znają, a wiernym sługom ukaże całą piękność sprawiedliwości, spodziewam się i powtarzam czyste te słowa na ziemi: Marjo bez grzechu poczęta, pójdziemy głosić je z chórami aniołów w radości niezmiennej, w szczęściu niezmierzonym, upojeniu wiecznej rozkoszy! Miłuję i kocham z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił tę prawdę tak drogą, która spełniła moje najgorętsze pragnienia i napoiła mnie najczystszą radością. — Miłuję to uroczyste ogłoszenie, przez które Kościół św. orzekł, że Marja była poczęta bez zmyły. — O błogosławione słowo, napelniające niebo zachwytem, ziemię zapalę, a piekło pohańbieniem! — Raduj się Kościele triumfujący, opiewaj chwałę Tej, która nieustannie ściera głowę węża piekielnego promieniem swej niepokalanej czystości. Chóry anielskie głoszą w przybytkach wiecznych te przedziwne słowa: Któraż jest Ta, której świat głosi zwycięstwo. Któraż jest Ta, Którą wieńczą koroną chwały nieprzyćmioną żadną złością ludzką? O Kościele św., wiara Twoja jest niezmienna, ale światło Twoje stopniowo rozjaśnia nasze ciemności, zdejmujesz zasłone pokrywającą cudowne tajemnice w chwili oznaczonej przez miłosierdzie Boże dla zbawienia narodów. Miłuję Twoje wyroki, uznaję wszystko, co mówisz, ale z niewypowiedzianą radością przyjmuję to uroczyste ogłoszenie: Marja była poczęta bez grzechu. Wierzę! Serce moje bije radośnie, wymawiając te słowa słodkie. Słuch upaja się ich brzmieniem, ręka z upodobaniem je kreśli, a wola pała żywym pragnieniem naśladowania Twej czystości, o Najświętsza Matko moja. To jest postanowienie moje, które czynię dzisiaj i ponowię je co rok w tym dniu uroczystym. Tak będę pracować nad zachowaniem mej niewinności, usiłuję stać się żywym obrazem świętości i najświętszego życia Marji. — O liljo bez zmyły, Marjo przezczysta, pociągnij i połącz moje serce z Twojem, przemień mnie nędzną udzielając mi czystości, wierności i miłości i módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.





JEZUS ZBAWICIEL ŚWIATA.

---

## Boże Narodzenie

Największy fakt, jaki się wydarzył w historii i od początku świata, opowiedziany jest tymi kilkoma słowy ze wspaniałą prostotą biblijną: I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni aby porodziła. I porodziła Syna Swojego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie: iż miejsca im nie było w gospodzie. — Św. Łuk. II. 6—7. — Minęło 19 wieków — pokolenia jedno po drugich przeminęły, ale to zdarzenie przyjscia na świat Boga Człowieka jest tak wielkie, iż z pamięci ludzkiej wyrugowane być nie może, lecz miliony serc do rozważania pociąga i nakłania.



Co się stało w stajence, gdy przyszedł na świat Zbawiciel świata? — Na pozór zdawałoby się, iż nie nadzwyczajnego nie zaśzło podczas owej nocy. — Najpierw narodzenie Pana Jezusa było święte — Boskie — podobne do odwiecznego rodzenia z Boga Ojca. — Jako pierwsze przedwieczne narodzenie Syna Bożego z Ojca jest niepojęte, czyste, chwalebne, tak dla Ojca jako i dla Syna, podobnie i to drugie narodzenie Pana Jezusa z Marji jest święte, czyste, bez przymieszki niedoskonałości, chwalebne dla Jezusa, chwalebne dla Matki Jezusowej. — Marja Matka Niepokalana nie tylko nie doznała przy narodzeniu Pana Jezusa żadnej przykrości, ani zaciemnienia Swej czystości, lecz owszem przepełniona była weselem Bożem i zachwytem i Jej dziewiczość nabrała nowego blasku. „*Qui Matris integritatem non minuit, sed servavit*“. — Św. Augustyn serm. 24, 2. de temp. — Jak czysty kryształ nie traci na swej piękności, gdy go promienie słoneczne przenikają, tak panieństwo Marji przez wydanie na świat Jezusa nowem zajaśniało blaskiem. Któż zrozumie szczęście Marji, gdy Jezusa, ów kwiat czystości; ujrzała poraz pierwszy na Jej rękach spoczywający! — Inne matki w tych okolicznościach bardzo są udręczone boleścią niezmierną i wszelkimi nędzami i upokorzeniami i obawą o los dzieci — a Marja Niepokalanie Poczęta wolną była od tych nędz. — To też zdala niech będą wszelkie myśli ziemskie panięskiemu i Bożemu narodzeniu Jezusa. Marja jest czysta duchem, czysta sercem, czysta ciałem, jako Anioł Boży promieniując szczęściem, zachwytem i chwałą. To też aniołowie słusznie otoczyli Królową anielską i Królowę dziewic i Baranka Bożego. O Boże, jakie rozkosze patrzeć na Dziecię Jezus i Jego świętą Matkę. Tutaj nie potrzeba słów, ale kontemplacji spokojnej. Rozważ zachwyt Marji, jak Ona pieści Jezusa, bo to Jej Syn jedyny — a Ona Go więcej miłuje niż inne matki. Miłuje Jezusa sercem najczystszym. To znowu na wspomnienie, że ów śliczny Jezus jest Jej Bogiem i Zbawicielem pada przed Nim na kolana i wielbi Go, a potem dziękuje Mu, że przyszedł na świat, że Ją obrał sobie za Matkę! Zapatruje się na Jezusa nie tyle oczami ciała co duszy i wiarą. Zachwyca się pięknnością duszy Jezusa oraz nieskończoną pięknnością Jego Bóstwa, bo miłość to święta trwoga. A Dziecię Jezus patrzy na Matkę Swemi mądrymi oczami, a jako Bóg przenika duszę i serce Marji — a Ona wie o tem dobrze, iż żadnego uczucia przed Nim nie ukryje. Lecz to Dziecię Boże jest tak dobre, pokorne, słabe przy Swojej Wszechmocy... potrzebuje pomocy... ręce Swoje wznosi ku Marji, a Marja służy Mu jak może. „*Uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca im nie było w gospodzie*“. Św. Łuk. 2, 7. — A z jaką rozkoszą oddawała usługi Jezusowi, z jaką czcią, miłością?... choćby nikt Syna Bożego Wcielonego z ludzi nie ukochał, wystarczyłaby Mu miłość Jego dobrej, świętej i czystej Matki, Najświętszej Panny Marji. Lecz jest tam jeszcze jedna święta osoba, która z Marją wielbi i miłuje Jezusa, a jest nią św. Józef. — O Boże — i On był świadkiem tych tajemnic miał serce ojca dla Jezusa — Bóg

Ojciec tak Go usposobił — a Jezus oddaje mu się w opiekę i wymownym wzrokiem prosi Go i zarazem dziękuje, iż jest tak dobry.



BOŻE NARODZENIE.

dla Niego i dla Jego świętej Matki. Przeto rozważaj często o Marji i Józefie świętym klęczących przed Jezusem to na przemian biorących Go w swe ramiona.



Zbliżajmy się sercem i duszą do stajenki. To miejsce dla wszystkich. Przystępne Dziecię Jezus nikim nie wzgardzi, nawet zwierzęta znosi w swej obecności, więc nikogo z ludzi nie odepchnie, ale przyjmie.

W jaki sposób i my przy żłóbku Jezusa zabawić się powinniśmy.

Jeżeli chcemy z pożytkiem rozmyślać o Dzieciątku Jezus, powinniśmy ciągle mieć na pamięci to, że ono śliczne Dziecię niewinne, pokorne i płaczące, jest naszym Bogiem, że to jest Emanuel: Bóg z nami! — Oto one Dzieciątko zawinięte w pieluszki i położone w żłobie jest Synem Bożym, równe Ojcu niebieskiemu bóstwem, podobne do mnie człowieczeństwem. To Dzieciątko, które jeszcze nie ma dnia życia, jest Przedwieczne — Deus aeternus — Verbum Dei — a tutaj leży niemowlę — mówić nie potrafi, Wszehmoc — a tutaj na nogach utrzymać się nie może i płacze: — Tam w niebie króluje — ma mieszkanie Boskie — a tu wśród bydła na słomie i sianie... Tak Bóg umiłował świat! — To fakt miłości Boga ku ludziom... Któżby śmiał przedtem do Boga tak poufałe się zbliżyć!... Gdy Bóg przemawiał dawniej ziemia drżała... ludzi trwoża ogarniała... a tutaj Jezus stał się jako jeden z nas... spokrewnił się Bóg z nami przez przyjęcie natury ludzkiej... a ponieważ ludzi pociąga widok niewinnego dziecka słabego... więc takim się stał wszechmocny! — (Ponieważ łyzy rozrzewniają nas i obudzają współczucie, więc i Dziecię Jezus na wzór innych niemowląt płacze. Oczy Jego pełne są współczucia ku nam, ręce ku nam wyciąga jako do braci swoich... Nolite timere!

Przeto rozmyślać będziemy na wzór Marji i Józefa z uczuciem miłości i świętej bojaźni — a to rozważanie rozpali w nas żądę poświęcenia się bez granic temu Bogu, który dla nas na wszystko się odważył: Qui propter nos homines et propter nostram salutem descendit de coelis... natus est ex Maria Virgine“ i zawołamy ze świętym Bernardem: „Quanto pro me vilior, tanto mihi carior“ — Serm. 1. in epiphaniam.

Chcąc z pożytkiem rozmyślać o Dzieciątku Jezus uważajmy w Niem naszego Pośrednika i ofiarę za grzechy nasze. — Inne dzieci urodzone spoczywają bezmyślnie — nie mają użycia rozumu ani kochają sercem. — A Pan Jezus ma rozum i serce kochające, wie dobrze, że się narodził na to, aby używał niewinnej przyjemności, lecz jest naszym Pośrednikiem za nas i ofiarą za grzechy nasze. Dlatego też spełnia urząd Pośrednika, woła za nami w głębi Swej duszy o miłosierdzie. — Ofiaruje siebie za ludzi... Ojca naszego niebieskiego przeprasza, w naszym imieniu Go wielbi i woła o miłosierdzie. — Cierpi na ciełe, bo zimno, twardo i niewygodnie — przyjmuje to jako pokutę za grzechy nasze. — Leją się z Jego oczu strugi łez, ale to są łyzy współczucia nad ludźmi. — O z jakim rozrzewnieniem spoglądał Bóg na łyzy Swego Syna. — Jednaby wystarczyła na zgładzenie grzechów całego świata... a On idzie, by za nas przelał krew. „Tak Bóg umiłował świat“!

Ale Dziecię Jezus jest także naszym nauczycielem i wzorem.

— Ledwie Pan Jezus przyszedł na świat, a już kładzie swem życiem podwaliny chrześcijańskiego życia. — Pierwszy krok, jaki uczynił było to, że wyrzekł się, a nawet wzgardził tem, co sobie świat ceni, a chwycił się tego, czego świat nienawidzi. — To też sprawił, że Najświętsza Panna i św. Józef opuścili Nazaret, aby się mógł narodzić w stajence w Betlejem, gdzie Mu wszystkiego brakowało. — Ukochał ubóstwo, pokorę i umartwienie. — Twarde i niewygodne były pierwsze chwile Jego życia. — Oto Dzieciątko Jezus tak delikatne ukochało umartwienie, wzgardę, ubóstwo, opuszczenie, a wyrzekło się pieszczot, dostatków, wygod i próżności ludzkiej. — Jak wymownie uczy nas Dzieciątko Jezus swym przykładem, że życie miękkie nie zgadza się z duchem chrześcijanina.

Jeszcze jedną naukę możemy odebrać przy żłóbku Jezusowem mianowicie: skupienie ducha, odosobnienie od świata, cisza, spokój i milczenie. — Ten który jest sam Mądrością — Słowem Bożem — milczy — nic nie mówi, jest niemowlęciem jako inne dzieci. — Ach jakie to dla Jezusa umartwienie. Radby mówić z Marją i Józefem św. i pastuszkami i mędrcami, lecz nie, poddaje się tym prawom ludzkim, które Go krzyżują. — Jak chętnie by przemówił do Marji i jak miłoby to było Marji, lecz Jezus milczy i patrzy na nią z miłością. — Tak to przykładem Swoim uczy nas Pan Jezus mówić w swoim czasie i to dobrze mówić jako również swego czasu milczeć. — „Człowiek mądry będzie milczał aż do swego czasu, ale wszeteczny i głupi nie będą patrzeć czasu“, Eccl. 20, 7.

Uczy nas jeszcze Pan Jezus wewnątrznie z Bogiem rozmawiać. On tak czyni ciągle, dlatego też słowa Jego były później tak potężne — mówił jako mający władzę.

Wiele jeszcze innych cnót odkrywamy w Boskiem Niemowlęciu! Venite — woła Jezus — et Ego docebo vos... et ego reficiam vos et invenietis requiem animabus vestris!

---

## **3 dniowe Rekolekcje zamknięte** **w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie** **Ul. Św. Barbary 43.**

**Dla Dzieci Marji od 5 grudnia 1934 r.**

**Zaczęcie o godz. 19. zakończenie rano.**

---





## Chwała na wysokości

Cicho, noc ciemna już wszystko spowiła,  
Sennem marzeniem ziemię otuliła,  
Jak oceanu falę niezmierzoną,  
Czterdzieści wieków ujęła w ramiona...

Ciężki sen ludzkość ujął i ciemniżył,  
Mrok światło zakrył i zda się zwyciężył,  
Lecz obietnica w raju uczyniona,  
Krzepiła serca, wzmacniała ramiona,

Które się z jękiem wznosiły w niebiosą,  
„Przyjdź już o Zbawco! niechaj spłynie rosa.  
Przyjdź, wskaż nam drogę, błędzimy w ciemności,  
Objaw się duszom; spragnionym światłości.

W tem wśród burzliwej nocy huraganu,  
Cudny głos płynie, Gloria — chwała Panu!  
I coraz dalej płynie aż w niebiosą,  
I w serca spływa jak ożywcza rosa.

A cudna gwiazda swe blaski rozpala,  
Ciemność rozprasza i mroki obala,  
Bóg-Człowiek zstąpił na tę smutną ziemię,  
Miłość, miłość, miłość Jego Imię.

Już się anielskie chóry łączą z nami,  
Królewskie świty, razem z pastuszkami.  
Bo Ten, co w żłóbku na sianie spoczywa,  
Nawet prostaczka swym bratem nazywa.

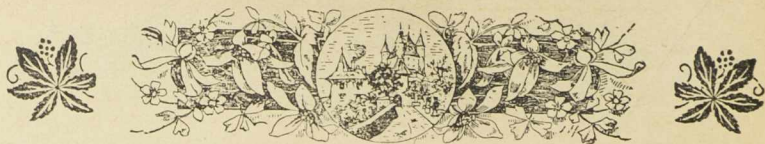
Bo miłość wszystko zrówna i zwycięża,  
Chociaż bez broni walczy i oręża.  
Runęły w prochu cyrki i cezary,  
Jako mgła pierzchły i jak senne mary,

A miłość w żłóbku siankiem otulona,  
Do dziś przetrwała, w Hostji utajona.  
I dalej idzie, ogarnia, zdobywa,  
Dusze i serca za Sobą porywa.

A więc miłością zespólmy się wzajem,  
Polskim opłatkiem i polskim zwyczajem,  
Łamiąc się, w duchu przed tym żłóbkiem trwajmy,

Jak jednej matki dzieci się kochajmy.

L. G.



## Święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

Dni poświęcone ku uczczeniu Najświętszej Marji Panny, powinny być dla nas dniami szczęścia i rozkoszy. — jakimże pożądaniem oczekują ich dusze kochające **szczerze** Marję — Z jaką pilnością gotują się do nich i jak wielki pożytek odnoszą! — Pragną ich jako dni drogocennych łaski i zbawienia, w których skarby niebios obficie spływają na ziemię. — Więc też uważnie się przysposabiają przez wzbudzenie w sobie żarliwej pobożności i miłości oraz zastanawiają się nad tajemnicą uroczystości, aby z nich odnieść korzyść należytą.

Dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny powinien być dla nas szczególniej drogim. — Pobożność ku tej tajemnicy wpajał we wszystkich św. Wincenty a Paulo. Tak n. p. zalecił Siostrze Miłosierdzia powtarzać kilka razy dziennie ten akt wyznania, zanim był nakazany przez Kościół św.: „Wierzę i wyznaję, o Przenajświętsza Dziewico, Twoje czyste i Niepokalone Poczęcie i t. d.“. — A ileż więcej jeszcze powinno pobożność i cześć naszą pomnażać uroczyste ogłoszenie tego dogmatu tak zaszczytnego dla Marji i pełnego nadziei dla nas! — O cudowna tajemnico, przywileju niezrównany! który wyłącza Marję ze wszystkich dzieci Adama, stawiając ją na najwyższym stopniu najściślej-szego zjednoczenia z Bogiem, podczas kiedy wszyscy przychodzimy na świat dziećmi gniewu Jego, przywilej niesłychany będący podstawą Jej chwały, przedziwnym zwiastunem tego, czem będzie kiedyś ta błogosławiona dusza tak ubogacona łaskami nieba!

Bóg jest źródłem wszystkich doskonałości. — Marja w chwili Swego Niepokalanego Poczęcia staje się naczyniem wybranem łask i miłosierdzia Niebios, które przelewa na nas i jako nowa Ewa ma uczestniczyć w tajemnicy odrodzenia świata. Ona wpłynie, że odzyskamy charakter dzieci Bożych, utracony winą naszych pierwszych rodziców.

Bóg jest początkiem wszelkiej łaski u Marji. Jezus jest Jej owocem, a nasze zbawienie celem wszystkich przywilejów Bożych, bo wszystkie łaski udzielone Marji nie miały innego celu, jak zbawienie i odkupienie świata. O nieskończona dobroci naszego Boga! O uroczystości prawdziwie chwalebna, pełna wesela, nadziei i miłości!...

---



## Witaj Marjo!

Witaj Marjo! Jutrzenko wschodząca,  
Wśród gwiazd błękitu; witaj gwiazdo nasza,  
Na falach świata; jakby promień słońca  
Jasny, świetlany; witaj Matko Boża!

Bądź uwielbiona Przeczysta Liljo,  
Coś wpośród cierni grzechem niezmazana,  
Niepokalanie — Poczęta Marjo,  
Z pomiędzy dzieci Adama wybrana.

Witaj Marjo! zorzo powstająca,  
Co cienie nocy rozpraszasz jasnością,  
Olśniewasz blaskiem piękniejszym od słońca,  
Zdumiewasz niebo swoją wspaniałością.

Wielbią Cię chóry Aniołów skrzydlate,  
Wszystkie stworzenia wychwalają Ciebie,  
W niepokalaną obleczoneą szatę  
Z podziwem wszystkich, na ziemi i w niebie.

Witaj Marjo! Dziewico bez zmazy,  
Czysta i cieniem grzechu nieskalana,  
I pierworodnej nieznająca skazy,  
Cześć Ci niesiemy o Niepokalaną!

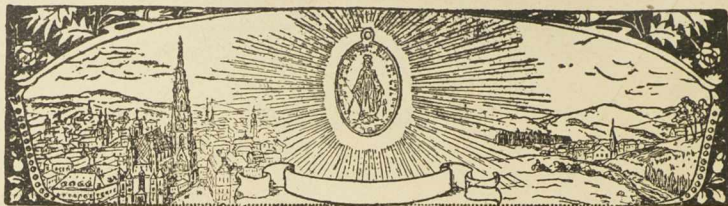
Dziś jasne brzaski i różowe świty  
I ziemia w śnieżną szatę obleczonea  
Cienie wieczoru i jasne błękity,  
Wielbią Cię wspólnie o Błogosławiona!

Wschodzisz jak zorza urocza, wspaniała,  
Która wdzięcznemi barwami się mieni  
Przed wschodem słońca; tak Tyś zajaśniała  
Przed przyjściem Pana, by przyświecać ziemi.  
Stopą swą depczesz straszny łeb szatana,  
Gromisz go wzrokiem; on w prochu się tarza  
Pod stopą Twoją; o Niepokalaną!  
W Poczęciu swoim, już starłaś mocarza.

Witaj Dziewico! Przed wieki przejrzana,  
Niepokalanie Poczęta Marjo!  
Usty proroków zdawna ogłaszana,  
Wśród cierni wonna i śnieżna Liljo.

Witaj Marjo! Radosnymi głosy  
Wielbimy Ciebie o Dziewico święta!  
Cześć Ci Przeczysta! płynie pod niebiosy,  
Niepokalanie Poczęta!

L. G.



## Prima Primaria Dzieci Marji

Papież Grzegorz XIII bullą „Omnipotentis Dei” erygował kanonicznie w dniu 5 grudnia 1584, przy kościele kolegium rzymskiego, pod wezwaniem Zwiastowania Najśw. Panny Marji, Prima Primarię rzymską, czyli pierwsze Stowarzyszenie Dzieci Marji, dla wychowanków Towarzystwa Jezusowego.

Do tej „Prima Primaria” zostały przyłączone wszystkie Kongregacje erygowane odtąd ku czci Matki Bożej w różnych kolegiach prowadzonych przez Ojców Jezuitów. Zakonnice Serca Jezusowego (Sacré-Coeur) prosiły o ten sam przywilej dla uczennic kształcących się w ich pensjonatach, a w r. 1832 zaczęły przyjmować do tych stowarzyszeń panie żyjące w świecie.

Prima Primaria rzymska, z której wyszło 80 Kardynałów i 7 Papieży, była bezsprzecznie źródłem, z którego płynęło niezmiernie wiele dobrego, lecz ograniczając się do uczniów Ojców Jezuitów i wychowanek Zakonnice Serca Jezusowego, rekrutowała się z osób należących do wyższych sfer towarzyskich i nie dochodziła do prostego ludu.

Desgenettes, późniejszy założyciel pobożnego i cieszącego się sławą Arcybractwa Notre-Dame-des-Victoires, założył pomiędzy rokiem 1820 a 1828, w ufundowanym przez siebie Zakładzie dla sierót przy ulicy Oudinot, Stowarzyszenie Dzieci Marji, pierwsze zdaje się, jakie było erygowane prywatnie, zostało ono zatwierdzone kanonicznie dopiero w r. 1860. Jakiego czasu sięga to Stowarzyszenie?

Rejestr oznaczony liczbą 2, przechowany starannie w archiwach Domu Opatrzności zawiera sprawozdanie z zebrania Dzieci Marji w r. 1828. Rejestr Nr. 1 zawierający zapewne dokładną datę założenia, chwilowo jest zarzucony. X. Etienne w r. 1860, w mowie wypowiedzianej z okazji erekcji kanonicznej, którą sam przeprowadził, mówi o Stowarzyszeniu istniejącem jakoby od lat czterdziestu. Jest to widocznie styl oratorski, gdyż w r. 1820, t. j. w roku założenia Stowarzyszenia, w nowozałożonym domu mieszczącym się przy ulicy des Vieilles-Tuileries (dzisiejsza rue du Cherche-Midi) znajdowało się tylko dwanaście sierót i to prawie jeszcze dzieci; trudno więc było zrobić poważny wybór. Dzieło to zostało przeniesione w r. 1824 do domu przy ulicy Oudinot, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego i cieszy się wielkim rozwojem.



Oto z czego składało się to Stowarzyszenie według dokumentu z r. 1838. „Wielka dywizja“ cieszy się szczególnem wyróżnieniem wobec innych. Uczennice, które do niej należą tworzą Stowarzyszenie Najśw. Panny mające specjalny regulamin. Sypialnia ich jest dużo lepiej urządzona od innych, pracownia wygodniejsza, pożywienie staranniej przyrządzone. Nie są to już dzieci, — są to młode osoby, które traktuje się we wszystkim jako takie i którym pozostawia się we wszystkim pewną swobodę. Lecz uczenica, która pragnie być przyjętą do tego oddziału, długo musi pracować, aby stać się tego godną. To nie Siostry oceniają jej zasługi pod tym względem, ale czynią to młode osoby do grona których ona należeć pragnie; dostępuje ona przyjęcia dopiero wtedy, kiedy wszystkie oświadczą, że zachowanie jej na to zasługuje. Łatwo osądzić jak zarządzenie to dodatnio wpływa na poziom moralny stowarzyszonych. Młode osoby należące do tego oddziału tworzą grono wzbudzające podziw. Już nie potrzebują dozoru, wzajemnie czuwają nad sobą i wzajemnie ostrzegają się co do wad swoich, w czem widzą tylko dowód miłości; miłość własna nigdy przez to nie bywa zrażona“.

To dzieło X. Desgenettes dawniejsze od objawień Cudownego Medalika i interwencji S. Katarzyny u X. Alladel, jest bardzo interesującym. Jednak nie umniejsza ruchu zdążającego do szczególnego nabożeństwa do Najśw. Dziewicy, który to ruch później przynaglać miał Siostry Miłosierdzia do zakładania wszędzie Stowarzyszeń Dzieci Marji.

Począwszy od r. 1830 X. Aladel daje hasło do rozpoczęcia tego ruchu, do czego upoważnia go w szczególniejszy sposób jego tytuł kierownika S. Katarzyny i powiernika tajemnicy Cudownego Medalika. Lubi on mówić do dzieci i młodych dziewcząt o dobroci Marji i szczęściu należenia do Niej i z łatwością zakłada pomiędzy niemi Stowarzyszenia Dzieci Marji, które nie są złączone z Primarią rzymską, nie istnieją kanonicznie i nie cieszą się jeszcze żadnym z przywilejów udzielonych przez Kościół. Takiemi są przed rokiem 1836: Stowarzyszenie św. Medarda i św. Magdaleny w Paryżu; od 1836 do 1845 Stowarzyszenia w Beaune (Cote-d'Or), w Bordeaux (św. Eulalji) w Saint Flour, w Maînsat (Creuse), w Aurillee, w Albi, w Bazas, w Mans, w Rennes i Anbusson (Creuse); w roku 1845 i 1846 w Paryżu Stowarzyszenia przy kościołach Saint-Louis-en l'Île, Saint Vincent de Paul, Saint Roch, Saint Paul, Saint Luis, a na prowincji: w Tuluzie (La Grave) i w Bruguîere (Haute-Garonne); wreszcie w r. 1847 w Sotteville (Seine Inferienne) Sainte Suzanne (Mauche) Anzin (Nord), Ardres (Pas de Calais) Dax (Landes).

Na co to nowe posłannictwo X. Aladel? — Na co ta dążność Sióstr Miłosierdzia w Paryżu i na prowincji do zakładania Stowarzyszeń Dzieci Marji? Dopiero w r. 1876 znaleziono wytłumaczenie w notatce S. Katarzyny umieszczonej przez nią przy końcu sprawozdania z rozmowy, którą Najśw. Panna raczyła ją zaszczyścić w nocy z 18 na 19 lipca 1830. Oto ta ważna notatka: „Przypominam sobie,

że powiedziałam pewnego dnia X. Aladel: Najśw. Panna żąda od Księdza jeszcze jednej misji, Ksiądz będzie jej założycielem i kierownikiem. Jest to bractwo Dzieci Marji, w którym Najśw. Panna udzieli wiele łask. Odpusty zostaną nadane: Dzieci dostąpią wielkich



Niepokałana.

pociech, będzie się obchodziło wiele uroczystości, miesiąc Marji obchodzony będzie powszechnie z wielką okazałością; uroczystości będą wielkie.

Miesiąc św. Józefa także uroczystości będzie obchodzony, będzie dużo nabożeństwa; opieka św. Józefa jest wielką.



Będzie wiele nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusa“.

Notatka rozpoczyna się więc od słów: „Przypominam sobie, że powiedziałam pewnego dnia...“. O którym dniu mówi S. Katarzyna z takim upodobaniem? Zdaje się, że można go mniej ściśle ustalić dosyć pewnie. Nie jest on dawniejszy od ostatnich miesięcy r. 1831 i chwili, w której X. Aladel przekonany wreszcie o prawdziwości Objawień, upoważnia S. Katarzynę do mówienia mu dowolnie o różnych widzeniach Najśw. Panny, a nie jest późniejszy od r. 1836 i utworzenia pierwszych Stowarzyszeń Dzieci Marji.

Te Stowarzyszenia mające charakter prywatny, stawały się coraz liczniejsze pod ciągłym impulsem, jaki dawał X. Aladel. W braku aprobaty Kościoła, która później miała być udzielona, posiadały one widoczne błogosławieństwo Najśw. Panny, i to im wystarczało.

Jednak X. Aladel wcześniej zaczął myśleć o tej aprobacie (Kościoła, która była potrzebną, i na którą S. Katarzyna wskazywała słowami: „Odpusty będą nadane“. Powziął projekt nowej Primarii dla Stowarzyszeń Dzieci Marji. Pozyskał dla swoich planów X. Etienne świeżo mianowanego Superjora generalnego Zgromadzenia Księży Misji i SS. Miłosierdzia i w r. 1847 X. Etienne, na pierwszej audjencji udzielonej mu przez nowego Papieża Piusa IX, prosił o władzę ustanowienia w szkołach prowadzonych przez SS. Miłosierdzia, Stowarzyszenia pobożnego pod wezwaniem Najśw. Panny Niepokalanie Poczętej, z wszystkimi odpustami oddzielnymi Kongregacji Najśw. Panny, założonej w Rzymie dla wychowanków Towarzystwa Jezusowego.

W dniu 20 czerwca 1847, Pius IX udzielił z ładziwiającą łatwością wszystko, o co go proszono: nową Kongregację i wszystkie odpusty Prima Primarii!

Po tym reskrypcie, wszystkie Stowarzyszenia istniejące już prywatnie przez nową erekcję mogły zostać kanonicznymi, a nowe Stowarzyszenia mogły być zakładane z wszystkimi prawami i przywilejami udzielonemi przez Papieża. Liczba tych Stowarzyszeń wzrosła z zadziwiającą szybkością.

X. Aladel jest ich dyrektorem. W roku 1848 wydaje on Manualik Dzieci Marji, na który popyt jest tak wielki, że w r. 1857 rozeszło się 25.000 egzemplarzy i X. Aladel przygotowuje trzecią edycję.

Stowarzyszenie nosi nazwę: „Stowarzyszenie Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny“; ośrodkiem kierującym jest dom XX. Misjonarzy przy rue des Sevres.

Oznaką Stowarzyszenia jest Cudowny Medalik i błękitna wstęga.

W roku 1850 reskryptem z 19 lipca, Stowarzyszenie rozszerzone na wychowanków XX. Misjonarzy i wychowance i SS. Miłosierdzia. Dnia 10 września 1876 otrzymuje pozwolenie przyjmowania młodych dziewcząt, które nie uczęszczają ani do szkół ani do pracowni SS. Miłosierdzia. Ponieważ siedzibą każdego Stowarzyszenia był dom

SS. Miłosierdzia, przeto w razie dobrowolnego lub przymusowego wyjazdu sióstr, Stowarzyszenie nie było już kanonicznem. Dwa reskrypty, jeden dla Meksyku z dnia 2 sierpnia 1897, a drugi dla Francji z 29 sierpnia 1903, zapobiegły tej wielkiej niedogodności: Stowarzyszenia mogą być zawsze umieszczone u Sióstr w sposób stały i trwały.

Jakaż więc jest różnica pomiędzy Primarią OO. Jezuitów w Rzymie, a Primarią SS. Miłosierdzia w Paryżu, która posiada te same odpusty i te same przywileje? — Pierwsza, przynajmniej w początkach, rekrutowała się z członków wyższych sfer towarzyskich uczniów OO. Jezuitów lub wychowanek zakonnic Najśw. Serca Jezusowego (Sacre-Coeur). Druga była zawsze dla ludu, dla dzieci ludu gdyż SS. Miłosierdzia wyłącznie zajmują się ubogimi. Ciągły wzrost Stowarzyszenia tłumaczy się tem, że środowisko z którego rekrutują się jego członkowie liczebnie jest bardzo silne. Istotnie rozwój Stowarzyszenia Dzieci Marii postępuje ciągle.

W r. 1877 t. j. trzydzieści lat po wydaniu reskryptu przez Piusa IX, 90.000 członków było zrzeszonych w 1200 stowarzyszeniach. Z początkiem r. 1925 stowarzyszenie w liczbie 2.122 liczyły 150.000 członków. W r. 1930 w czasie uroczystości jubileuszowych w Paryżu nadciągały z wszystkich stron świata tysiące i tysiące Dzieci Marii, by modlić się w kaplicy, gdzie S. Katarzyna czerpała wszystkie swoje natchnienia.

Stowarzyszenie jako takie jest doskonałym środkiem utrzymania młodych dziewcząt na drodze cnoty. Częste zebrania, specjalne święta, liczne przemówienia, regulamin mądry i roztropny, dzieła apostołstwa, wszystko przyczynia się do tego, aby utrzymać młodą dziewczynę w praktykach religijnych i w oddaleniu od okazji do złego.

Gdy Stowarzyszenie jest erygowane kanonicznie, cieszy się oprócz odpustów specjalnych, szczególną opieką Kościoła, który rozszerza jego pole działania i powiększa jego siłę zachowawczą.

Stowarzyszeniom tym, które już były potężne same przez się i przez błogosławieństwo Kościoła, obiecała S. Katarzyna w imieniu Najśw. Dziewicy, specjalne łaski, wielkie pociechy, piękne uroczystości, miesiąc Marii obchodzony wszędzie z wielką wspaniałością. Przepowiedziała wielkie nabożeństwo do św. Józefa, otaczającego stowarzyszone szczególniejszą opieką, wreszcie zapowiedziała wzrost nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego. Słowa S. Katarzyny podniecały gorliwość X. Aladel, a przez niego zapal tyłu Sióstr Miłosierdzia. Czyż nie spełniły się liczne te obietnice? Czyż nie widzimy codziennie obiecanych łask?

Dnia 21 maja 1897 powiedział Leon XIII udzielając odpustu zupełnego z okazji pierwszego pięćdziesięciolecia reskryptu Piusa IX i utworzenia drugiej Primarii: „wielkie i liczne korzyści duchowne sprowadzone na rodziny i społeczeństwo przez to pobożne Stowarzyszenie, które odznacza się nie tylko pobożnością, ale także miłosierdziem“. — Temi słowami wypowiedzianymi uroczystie, wiel-



ki Papież uznaje i ogłasza sprawdzenie się obietnicy S. Katarzyny.

W czasie Kongresu Marjańskiego, który się odbył w Rzymie w r. 1904, wysłuchano z widocznem zajęciem sprawozdania szczegółowego Stowarzyszenia Dzieci Marji, istniejącego u SS. Miłosierdzia, które tak pięknie się rozwinęło i umieszczając to Stowarzyszenie pomiędzy Primarją Ojców Jezuitów i Primarją św. Agnieszki, uchwalono: świadectwo uznania i podziwu dla Stowarzyszeń Dzieci Marji Niepokalanej istniejących u SS. Miłosierdzia i będących tak pożytecznemi dla młodzieży żeńskiej“.

“Czyż to piękne świadectwo nie odpowiada także zapewnieniom danym przez S. Katarzynę?

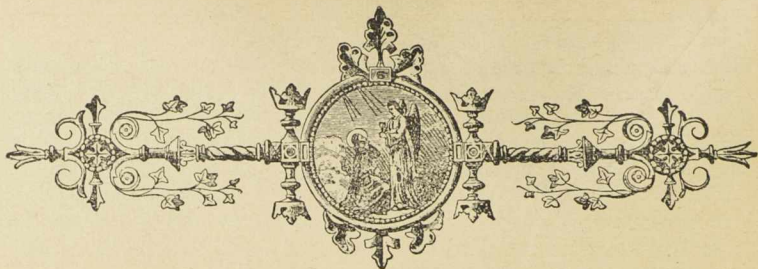
Zapał niezwykle SS. Miłosierdzia i XX. Misjonarzy, z jakim wszędzie starali się zakładać coraz więcej Stowarzyszeń Dzieci Marji, błogosławieństwo Boże, które widocznie spoczywa na tych Stowarzyszeniach, ciągle wzrastająca liczba członków, piękne dzieła miłosierdzia, które powstały przez Cudowny Medalik, nie są dziełem przypadku.

Ażeby je zrozumieć trzeba odnieść się do interwencji u X. Aladela tej, która widziała Cudowny Medalik i której Najśw. Panna poleciła założenie Stowarzyszenia Dzieci Marji dostępnego dla ogółu, obiecując temu nowemu bractwu szczególną opiekę, która widoczna była od początku i dzisiaj jest skuteczniejszą niż kiedykolwiek.

Siostra Katarzyna pisemnie stwierdza obietnice Najśw. Panny, a wypadki potwierdziły je w zupełności.

Trzecia Primarja istnieje w Rzymie od r. 1866, w Bazylice św. Agnieszki za murami. Ojciec Albert Passeri, kanonik Laterański, ówczesny proboszcz Bazyliki, zapoczątkował ją przy pomocy pobożnej markizy panny Konstancji Lepri, która była członkiem Stowarzyszenia Dzieci Marji u SS. Miłosierdzia w parafji św. Jana w Rzymie. Markiza ta, której letnia siedziba znajdowała się w parafji św. Agnieszki za murami, widziała ile dobrego Stowarzyszenie czyniło w Rzymie. Chciała więc uzyskać te same korzyści dla dziewcząt żyjących na wsi, w jej pobliżu, dla których założyła szkołę w swojej willi. W porozumieniu ze swoim proboszczem zebrała w tym celu te młode dziewczęta poraz pierwszy 23 stycznia 1864 r. w Bazylice świętej męczenniczki. Kardynał Wikariusz zawiadomiony o tym zbożnym przybycie, wydał 30 września tego samego roku dekret i erygował kanonicznie powstające Stowarzyszenie pod nową nazwą: Pobożny Związek córek Marji pod wezwaniem Niepokalanej Dziewicy i św. Agnieszki panny i męczenniczki.

Cztery brewe Papieża Piusa IX z datą 16 stycznia, 4 lutego, 30 sierpnia 1866 i 3 lutego 1870, podniosły to Stowarzyszenie do godności arcybractwa papieskiego, wzbogaciły również jak dwa poprzednie odpustami i upoważniły je do przyłączenia różnych stowarzyszeń, które prosiły o tę łaskę. Papież Leon XIII. w dniu 21 marca 1879 potwierdził i rozszerzył nadane już odpusty. Stowarzyszenie św. Agnieszki jest bardzo rozpowszechnione we Włoszech, a zwłaszcza w Rzymie.



## „Kto chce iść za mną?“

„Kto chce iść za mną“, — Któżby nie chciał, Panie,  
Iść w ślad za Tobą, tą drogą świetlaną;  
Iść za Jezusem choćby na wygnanie,  
Czyż nie przyrzekam Ci tego co rano?

„Kto chce iść za mną“. Ja chcę iść, o Chryste,  
Chcę pójść tam, dokąd każesz iść za sobą,  
Przez góry, skały, przez głogi cierniste;  
Wszystko mi niczem, gdy idę za Tobą.

Lecz z ust Twych świętych pada jeszcze słowo:

„Kto chce iść za mną, niech się zaprze siebie“. /

To słowo budzi we mnie troskę nową,

A jednak szczerze pragnę dojść do Ciebie.

Zaprzec się siebie; — ach, czy dusza moja  
Do tej ofiary prawdziwie jest zdolna,  
Gdy ześlesz na mnie próby i zawody,  
Widzę, jak bardzo jestem nieudolna.

„Niech weźmie krzyż swój“ — Tak mówisz, o Panie,

Nieś go cierpliwie, tak często przyrzekam,

A gdy na moje, krzyż włożysz ramiona,

Wzdrygam się przed nim, — płaczę i narzekam.

O Zbawicielu mój, o Synu Boga,  
Tyś życie moje, Tyś moje zbawienie,  
Wiem, że do Ciebie jedna tylko droga,  
Przez miłość wielką i ciche cierpienie.

„Kto chce iść za mną, niech mnie naśladuje“.

O dobry Panie, daj mi iść za Tobą,

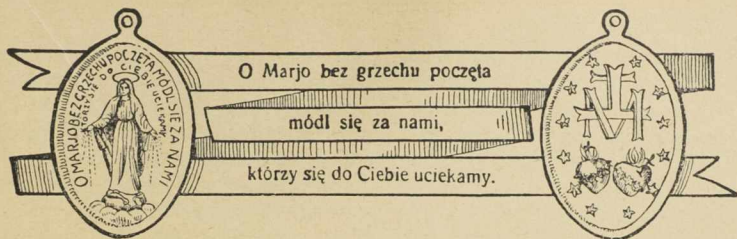
Niechaj pod krzyżem Twym męstwo znajduję,

Krzyż niech mi będzie siłą i ozdobą.

O Boski wzorze, choć nędzna i mała,  
Daj, abym mogła naśladować Ciebie;  
Niech już nie żyję ja, lecz Ty żyj we mnie,  
Abym Cię wiecznie kochać mogła w niebie.

*Zofja Sokołowska.*





## Cud. Medalik narzędziem wielkich łask

W roku 1930 w lutym siostra moja, Paulinka chorowała na gripę, do której się przyłączyły różne komplikacje, tak, że utraciła zupełnie wzrok. Jako ciężko chora odwieziona została do szpitala, gdzie lekarze uznali jej stan za beznadziejny.

Tam będąc otrzymała od Siostry Miłosierdzia Cudowny Medalik z poleceniem, aby się modliła do Matki Najświętszej, a może wzrok odzyska, wszak Matka Najświętsza obiecała szczególnie łaski każdemu, kto będzie nosił ten Medalik na szyi. Paulinka, choć była ewangeliczką, chętnie przyjęła Medalik, nosiła go z wiarą i modliła się z pobożnością, jednak wzroku nie odzyskała, za to fizycznie i duchowo czuła się bardzo dobrze. Opuszczając szpital uniosła z sobą dużo dobrych i miłych wspomnień. W domu dopiero dokładnie odczuła swoje kalectwo. Dawniej zawsze była bardzo czynna, obecnie pozbawiona wzroku niezdolna była do niczego, — życie stawało się dla niej coraz cięższe.

Jako kochający brat współczułem jej serdecznie i starałem się jak mogłem życie jej uprzyjemnić. Marzeniem jej teraz było dostać się do zakładu dla niewidomych, żeby nauczyć się jakiej pracy i zmienić tryb życia na więcej czynny. Nie mogłem jej jednak umieścić, bo trzeba było płacić 45 zł. miesięcznie, a to było dla mnie niemożliwe. Mam na utrzymaniu matkę staruszkę i dwóch braci bez pracy, na 30 zł. miesięcznie mógłbym się zgodzić i płaciłbym chętnie, ale zakład nie chciał na to przystać.

Paulinka od czasu do czasu chodziła do szpitala i zawsze wtedy usłyszała od Siostry Miłosierdzia parę słów pociechy, budzących nadzieję lepszej przyszłości, że Matka Najświętsza nie opuści nikogo, kto nosi Jej Medalik na szyi, — a jeżeli nie udziela o co prosimy, to napewno wyjedna to co dla nas pożyteczniejsze i lepsze w życiu teraźniejszym i przyszłym.

Rzeczywiście, dziwne są drogi Opatrzności Bożej. Już jako ewangelik miałem od młodości część do religji katolickiej. Odwiedzając często Paulinkę w szpitalu zacząłem więcej się nad tem zastanawiać, i coraz bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, że religja katolicka musi być najlepszą i prawdziwą. Od czasu do czasu, nawet po wypisaniu się Paulinki, chodziłem do szpitala zanosząc kwiaty do ołtarzyka, ofiarowane przez państwo M., u których mieszkam,

a którzy są dobrymi katolikami. W szpitalu wyrażano nieraz zdziwienie, że chcę się fatygować kilkanaście kilometrów z kwiatami. Tłumaczyłem się, że mi to sprawia pewną przyjemność, że ja drobnostką mogę okazać swą wiarę i miłość ku Bogu i Matce Najświętszej. — Jednego razu, jakby w dowód wdzięczności i ja otrzymałem Cudowny Medalik, z obietnicą, że Najświętsza Panna szereg łask udzieli, jeżeli będę go nosił na szyi.

Nie mogąc umieścić Paulinki w zakładzie, przykro mi było, że musi dnie całe spędzać beczynn timer przy matce staruszce. Chciałbym jej pomóc, ale jak?... Bóg dobry sam zesłał mi pomoc w osobie pana Cz. Było to 11 września, do zakładu w którym pracowałem, przyszedł klient, którego znałem tylko z widzenia. Spełniając swe czynności pan Cz. począł zadawać mi różne pytania, najprzód obojętnie, potem tyjące się mojej rodziny. Dowiedziawszy się, że mam siostrę niewidomą, ze współczuciem wypytywał się o nią dokładniej, zainteresowany trudnościami umieszczenia jej w zakładzie. Po skończonej rozmowie, wyjął 300 zł. a oddając mi je, mówi: — „Proszę, niech pan umieścić siostrę w zakładzie”.

Zdziwiony oczom nie wierzę, nie chcę przyjąć, dziękuję i przepaszam, tłumacząc się, że nie miałem zamiaru opowiadać swoich kłopotów, by tym sposobem otrzymać wsparcie, tembardziej, że nie wiem, czy kiedykolwiek będę w możności zwrócić tę kwotę. Pan Cz. na moje tłumaczenie odpowiedział:

— Niech pan pieniądze przyjmie i odda na Zakład w Laskach, gdzie pan umieścić siostrę”.

Zdarzenie to uważam za szczególną łaskę Bożą, udzieloną nam przez przyczynę Najśw. Marji Panny, do której się Paulinka modliła.

Dnia 17 września odwieźliśmy Paulinkę do zakładu, gdzie spotkała nas druga miła niespodzianka. Paulinka była tam już oczekiwana i miała pokój przygotowany. Żona pana Cz. poprzedniego dnia specjalnie pojechała do Lasek i wszystko załatwiła. Po pewnym czasie otrzymałem zawiadomienie, że tylko 30 zł. będę płacił miesięcznie, z czego się bardzo ucieszyłem.

W pierwszych dniach Paulince ciężko było w zakładzie, wszyscy obcy, nowe otoczenie, inne warunki życia. Lecz w krótkim czasie przyzwyczała się do wszystkiego i była bardzo zadowolona, wszystko jej się tam podobało. Nie mogła jednak być zupełnie szczęśliwą, czuła w duszy pustkę. Zaczął ją ogarniać dziwny smutek, że nie może przyjmować Pana Jezusa do swego serca i tym sposobem łączyć się z Nim, jak jej koleżanki. — Żal ten zwiększał się coraz bardziej.

Zaczęła zastanawiać się nad religją katolicką, która ma moc łączenia człowieka z Bogiem, i postanowiła ją przyjąć.

Dziwna rzecz! Kiedyś wspominałem jej o tem, ale wtedy oburzyła się i słuchać nie chciała. Teraz sama zmieniła zdanie, coś niewytłumaczonego nasuwało jej wciąż te myśli i skłaniało do przyjęcia katolicyzmu. Był to niezawodnie głos Matki Najświętszej, której Medalik nosiła na szyi. — Ja dawniej myślałam o zmianie religji.



Mieszkam u państwa M., którzy są dobrymi katolikami, miałam więc sposobność poznać dobrze zasady wiary katolickiej. Nie wyrzekłem się jednak dotąd religji protestanckiej, żeby nie robić przykrości matce staruszce i Paulince, która kiedyś tak się na to oburzała.

Pewnego dnia Paulinka wyznała mi swoje pragnienia i zamiary. Ucieszyłem się bardzo i powiedziałem jej również o swoich.

W miesiącu poświęconym czci Najświętszej Dziewicy Bóg uczynił nam łaskę, że mogliśmy uczynić wyznanie wiary, a dzień Zielonych Świątek 1934 roku był dniem naszej pierwszej Komunii świętej. Trudno opisać uczuć, jakich doznaliśmy, miłe i drogie wspomnienia pozostaną nam do końca życia. — Paulinka mówiła, że



Matka pięćnej miłości.

kiedy po przyjęciu Pana Jezusa modliła się za wszystkich, usłyszała jakby głos: „Paulinko, czy chciałabyś przejrzeć?” — Jeżelibym miała nie znać tej religji i być jak przedtem... O nie... To jest najlepszy dowód, jak jest szczęśliwą. Co do mnie to naprawdę nie wyobrażałem sobie, bym mógł być w życiu tak szczęśliwy, jak w owej chwili. Po skończonej ceremonji, Siostra Miłosierdzia, którą zaprosiliśmy na tę uroczystość zapytała, co też nas skłoniło do przyjęcia wiary katolickiej. Pokazaliśmy jej Cudowny Medalik wiszący na szyi, przez nią kiedyś ofiarowane. — Dziś, już jako wyznawcy wiary katolickiej wspólnie wielbimy i podziwiamy łaskę Bożą i dziwne drogi Opatrzności Bożej, jakimi Bóg człowieka do szczęścia prowadzi. Kreślę te kilka słów w dowód wdzięczności za łaski otrzymane z pragnieniem, by pobudzić innych do czci, ufności i miłości ku Niepokalanej Matce Bożej.

*Paulina i Jerzy Anders*



## Z życia i działalności Dzieci Marji

Warszawa — Radna.

Z przemówienia na Akademji Przew. Ks. Dyrektora ks. Br. Niemkiewicza z okazji 15-ej rocznicy założenia Stowarzyszenia Dzieci Marji przy koście. św. Krzyża w Warszawie.

Dnia 25 stycznia 1918 r. w dzień Nawrócenia św. Pawła, po więcej niż pół wieku trwającym wygnaniu, wracają Ks. Ks. Misjonarze, do kościoła św. Krzyża, do swojej macierzy w Polsce. Niebawem, bo w następnym roku ks. Stanisław Tyczkowski, pierwszy Superjor Domu Świętokrzyskiego, powołuje do życia przy koście. św. Krzyża, Stowarzyszenie Dzieci Marji pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji i św. Józefa. W tym celu gromadzi dziewczęta (z początku nie czyniąc żadnej różnicy w wieku a nawet stanie), przeważnie służbę domową, a w każdym razie dziewczęta fizycznie pracujące, pragnące poświęcić się na służbę Niepokalanej Dziewicy w szeregach Dzieci Marji, powołanych z Jej woli za pośrednictwem bł. Siostry Katarzyny Laboure do życia.

Na zew gorący czciciela Niepokalanej Dziewicy, a zarazem wielkiego miłośnika ubogich i bez opieki moralnej i duchowej dziewcząt-służących, gromadzą się ogromnie licznie, pierwsze zastępy gorliwych adeptek Stowarzyszenia Dzieci Marji. Pierwsze zebrania dokonują się w kaplicy Matki Boskiej przy kościele św. Krzyża, a gdy kaplica ta okazała się za szczupłą, ks. Tyczkowski gromadzi coraz liczniej garnące się członkinie, już to w podziemiach kościoła św. Krzyża, już to w sali Koła Polek przy koście. P. P. Wizytek, już też w sali na Żórawiej, czy wreszcie na Dynasach.

Pierwsze przyjęcie do „Niebieskiego“ i „Zielonego Medalu“ dokonało się dnia 2-go maja 1920 r. Księga przyjętych pod powyższą dotąd podaje 900 nazwisk, których 1-szy dziesiątek:

Kałużna Małja  
Gołębiczy Wiktorja  
Grosicka Józefa  
Malesa Helena  
Niżyńska Agnieszka

Skowrońska Marja  
Rudkowska Michalina  
Pawelec Karolina  
Gałek Anna  
Kierlanczyk Anna



rozpoczyna zaszczytnie długi korowód, idących w krótkim czasie w tysiące członkiń Stowarzyszenia Dzieci Marji. Przyjęcie do „Medali“ dokonywane było zgodnie z ceremonjałem, bez większego jednak splendoru przynajmniej z początku, ale zato często i gromadnie.

I tak: Dnia 2-go maja 1920 r. przyjętych zostało 900 osób.

|        |       |         |      |   |   |     |   |
|--------|-------|---------|------|---|---|-----|---|
| "      | 16 go | "       | "    | " | " | 158 | " |
| "      | 30-go | "       | "    | " | " | 47  | " |
| "      | 8-go  | grudnia | "    | " | " | 206 | " |
| "      | 2-go  | lutego  | 1921 | " | " | 93  | " |
| "      | 1-go  | maja    | "    | " | " | 103 | " |
| "      | 2-go  | paźdz.  | "    | " | " | 125 | " |
| "      | 8-go  | grudnia | "    | " | " | 116 | " |
| W roku |       |         | 1922 | " | " | 299 | " |
| "      |       |         | 1923 | " | " | 166 | " |
| "      |       |         | 1924 | " | " | 124 | " |
| "      |       |         | 1925 | " | " | 51  | " |
| "      |       |         | 1926 | " | " | 50  | " |
| "      |       |         | 1927 | " | " | 58  | " |
| "      |       |         | 1928 | " | " | 42  | " |
| "      |       |         | 1929 | " | " | 32  | " |
| "      |       |         | 1930 | " | " | 30  | " |
| "      |       |         | 1931 | " | " | 46  | " |
| "      |       |         | 1932 | " | " | 27  | " |
| "      |       |         | 1933 | " | " | 22  | " |
| "      |       |         | 1934 | " | " | 10  | " |

Ogółem przez ubiegłe 15 lat wpisano do Stowarzyszenia 2.812 osób

Życie Stowarzyszenia i ruch Jego skoncentrował się na zebraniach niedzielnych, którym przewodniczył sam ks. Superjor Tyczkowski, jako dyrektor Stowarzyszenia a współdziałali z nim Ks. Ks. Misjonarze, a mianowicie: ks. ks. Griglyak, Szadko i Kledzik. Na program zebrania składało się: pieśń „Witaj Gwiazdo Morza“, przemówienie z dziedziny religijnej, wychowawczej, społecznej, konferencja ks. dyrektora, śpiew (ćwiczono wspólnie na jeden głos) pieśni religijnych i patriotycznych, uwagi i różne zgłoszenia dotyczące życia Stowarzyszenia. Czasami zebrania urozmaicano odczytem jakiejś prelegentki, lub też malusieńkimi imprezami scenicznymi z racji Imienia ks. Dyrektora lub też jakiegoś okolicznościowego święta.

Na zewnątrz Stowarzyszenie brało bardzo czynny udział w życiu kościoła św. Krzyża, i tak: śpiewem na primarii w soboty, niedziele i święta ożywiało nabożeństwa, uczestniczeniem ze swoim sztandarem w uroczystych procesjach, upiększało orszak procesjonalny, bardzo wiele członkiń Stowarzyszenia wpisało się na zew swego Dyrektora do Arcybractwa św. Rocha, niegdyś ogromnie zasłużonego i bardzo czynnego w życiu parafjalnem kośc. św. Krzyża, a obecnie prawie że wegetującego, ożywiając temsamem życie Arcybractwa i zasilając bardzo wydatnie kasę św. Rocha, a wreszcie dość liczny poczet członkiń zapisywał się do Bieli kościoła św. Krzyża, przyczyniając się licznymi ofiarami do fundowania sztandarów kościelnych, Chorągwi i t. p.

Duch gorliwości w służbie Bożej, ogromne przywiązanie do kościoła św. Krzyża, czego dowodem bardzo liczny udział na nabożeństwach w rannych godzinach, uмиłowanie serdeczne Stowarzyszenia, szło w parze z ogromną ofiarnością na cele Stowarzyszenia. Ks. Tyczkowski, dbał o zdrowie moralne i duchowe członków swego Stowarzyszenia, nie mógł być nieczułym na potrzeby ich materialne. To też, pragnąc przyjść z pomocą Stowarzyszeniu, powziął myśl wybudowania domu Stowarzyszenia Dzieci Marji, w którymby była i sala zebrań i sekretariat i tymczasowy schron dla bez pracy będących. Mając ogromny mir i zaufanie wywołał ogromny zapal, by drogą dobrowolnych składek i ofiar zebrać odpowiednie fundusze, potrzebne do wybudowania domu. Cyfry, poniżej podane, najlepiej ilustrują ten zapal i entuzjazm członków Stowarzyszenia.

|                                                                    |      |   |   |   |   |   |   |   |   |                 |
|--------------------------------------------------------------------|------|---|---|---|---|---|---|---|---|-----------------|
| W r. 1919 po potrąc. (zresztą niewiel. koszt. admin.) ogółem zebr. |      |   |   |   |   |   |   |   |   | 5.260 Mp.       |
| " "                                                                | 1920 | " | " | " | " | " | " | " | " | 121.147 Mp.     |
| " "                                                                | 1921 | " | " | " | " | " | " | " | " | 672 010 Mp.     |
| " "                                                                | 1922 | " | " | " | " | " | " | " | " | 2.195.531 Mp.   |
| " "                                                                | 1923 | " | " | " | " | " | " | " | " | 31.968.832 Mp.  |
| " "                                                                | 1924 | " | " | " | " | " | " | " | " | 500.274.000 Mp. |

Niestety brak decyzji ze strony ś. p. ks. Tyczkowskiego, dezorientacja na rynku walutowym (ogromne wahanie się kursu pieniądza) a wreszcie choroba i śmierć zbyt przedka ś. p. ks. Tyczkowskiego, a na nieszczęście i katastrofalna przy końcu dewaluacja marki polskiej zmarnowały ten naprawdę ogromny wysilek i ks. dyrektora i przedewszystkiem członków. Można było, może przy bardziej przewidującej perspektywie, pieniądze złożone zrealizować w jakiś budynek, czy choćby plac odpowiedni, a nie dawać do spółki handlowej „Globus“ w Bydgoszczy. Kogo za to winić nie do nas sąd należy, w każdym razie stwierdzić to należy z całą bezwzględnością, że ś. p. ks. Tyczkowski miał jak najlepsze nadzieje, że w ten sposób ułokowane fundusze były stosunkowo najkorzystniej zabezpieczone.

Stowarzyszenie Dzieci Marji przy kościele św. Krzyża cieszyło się w tym czasie ogromnem poparciem zarówno wśród Misjonarzy, jak i nawet pośród świeckiego kleru.

Jeśli się rozchodzi o stronę formalną, prawną Stowarzyszenia, jakkolwiek niewielka to przestrzeń czasu od Jego założenia, stwierdzić należy, że aktów żadnych w tym względzie nie znaleziono. Najprawdopodobniej ani formalnego aktu erekcji przez Kurję Metropolitalną, ani aktu agregacji przez O. Generała Ks. Ks. Misjonarzy w Paryżu, nie było. Ponieważ ś. p. ks. arcybiskup Ruszkiewicz był wówczas proboszczem kościoła św. Krzyża, a jako biskup sufragani miał facultates, vi Suae potestatis dał placet i temsamem uważano to za równoważne erekcji urzędowej. Podobnie też miało się zapewne z agregacją: ks. Wizytator Ks. Ks. Misjonarzy postarał się u O. Generała ustnie o agregację, nie czekając aby akt odnośny urzędowy był sporządzony.

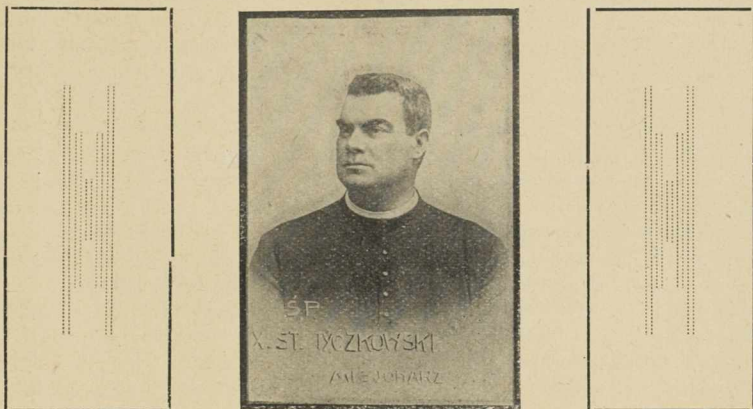
Dnia 5-go lutego 1924 r. umiera założyciel Stowarzyszenia Dzieci Marji przy kościele św. Krzyża i Jego pierwszy dyrektor. Jak ogromne zaufanie i jak wielkie nadzieje pokładało Stowarzyszenie w Jego osobie, świadczyć może fakt wielkiego wstrząsu, po śmierci ś. p. ks. Tyczkowskiego, który zdawało się, zachwieje jego egzystencję. Mnóstwo stowa-



rzyszonych poczęło opuszczać szeregi Stowarzyszenia, tak że liczba z górą 2.000 jeszcze w roku 1924, spadła z końcem 1925 r. do niespełna tysiąca czynnych członków.

Dzięki niestrudzonej i nie zrażającej się energii ks. Superjora Józefa Krausego, następcy po ś. p. Tyczkowskim, Stowarzyszenie się utrzymało. Praca wewnątrz Stowarzyszenia szła tym samym torem. Zebrania odbywały się na ul. Traugutta już to w sali Teologicznej, już też w sali gimnazjum św. Stanisława Kostki. Na zebraniach uczestniczył ks. Superjor Krause, wyrażając się już to ks. Szadką, już też Kledzikiem.

Składki i ofiary członków, które w roku 1924 wynosiły 2578 zł., z po-



X. St. Tyczkowski C. M.

czątku wysyłano do Bydgoszczy, w krótkim jednak czasie, gdy zorientowano się, że lokata w Bydgoszczy niepewna, wszystkie pieniądze składano w Banku Gospodarstwa Krajowego na osobne konto Ks. Ks. Misjonarzy. Stan kasy w B. G. Kr. na dzień 31 sierpnia 1925 r. wynosił 3.282 zł. Do dużego ożywienia życia Stowarzyszenia przyczyniła się bardzo dobrze zorganizowana przez ks. superjora Krausego, licząca z górą 500 uczestniczek, wycieczka do Krakowa, Wieliczki i Częstochowy. Ks. Superjor Krause, chcąc odciążyć się w pracy parafialnej od pracy w Stowarzyszeniu, absorbującej Mu wiele czasu, agendy powyższe zlecił całkowicie Misjonarzowi ks. Niemkiewiczowi Bronisławowi, ówczesnemu prefektowi szkół powszechnych w Warszawie.

Było to 15 sierpnia 1925 roku. Zlecenie ogromnie ważne, sytuacja nader ciężka. Z jednej strony zniechęcenie wśród stowarzyszonych, datujące się od chwili śmierci ś. p. ks. Tyczkowskiego, a z drugiej przynębiająca i kłopotliwa sprawa finansowa, wywołana katastrofalną dewaluacją i innymi nieszczęśliwymi wypadkami. Trzeba było śmiałej decyzji i ofiarnej pracy. Decyzja zapadła, pracy nie żałowano.

Trzeba było śmiałej decyzji i ofiarnej pracy. Decyzja zapadła, pracy nie żałowano.

Postanowiono za wszelką cenę wybudować dom Stowarzyszenia Dzieci Marii, nie było jednak funduszy. Na składki członkiń tak dalece liczyć nie można było. Trzeba było rozglądać się za innymi środkami, a mianowicie za pożyczką, możliwie na jak najlepszych warunkach. Ponieważ członkinie, a przynajmniej dość znaczny odsetek, Stowarzyszenia, jako oszczędna służba domowa, miała znaczne sumy, więc przede wszystkim od nich poszły pierwsze pożyczki, zazwyczaj bezprocentowe do końca 1928 roku, to znaczy do tego czasu, w którym spodziewano się dom wybudować. Pożyczki te wypożyczano na tymczasowe kwity, które wystawiano w imieniu Stowarzyszenia Dzieci Marii, a podpisywano imieniem i nazwiskiem ks. dyrektora. Żeby zabezpieczyć się na wszelkie nieporozumienia a między stroną pożyczającą, a Stowarzyszeniem, wszystkie członkinie składały t. zw. deklaracje, oświadczające wysokość ofiary, ewentualnie pożyczki procentowej lub bezprocentowej. Niezależnie od tego obmyślano różne imprezy dochodowe: jak loterie fantowe, jasełka, cały niemal wysiłek XX. Misjonarzy skierowany był ku temu, by zbierać fundusze i przygotowywać się do układania planów i do zbierania materiałów do budowy.

Oczywiście nie zapomniano w tym czasie i o pracy organizacyjnej. Przede wszystkim należało ująć w pewne ramy życie Stowarzyszenia, i wprowadzić pewien ład i porządek. Dla kontroli członkiń wprowadzono legitymacje Stowarzyszenia, które wydawano tym członkiniom, które opłacały wkładki miesięczne w r. 1925 po 50 gr. miesięcznie, a później po 1 zł. mies. Stowarzyszenie w składzie swoim nie było jednolite, tak pod względem stanowym, jak i pod względem wieku. Przeważały starsze wiekiem, pod względem zaś zawodowym służba domowa, przy pewnym — zresztą nieznacznym — procencie służby szpitalnej i wolnych zawodów. Chcąc zapewnić sobie, przynajmniej na przyszłość, jednolitość, postanowiono przyjmować kandydatki do Stowarzyszenia tylko do lat 30, wyjątkowo do 35, panny i za wprowadzeniem i poręczeniem przynajmniej dwu, zasługujących na zaufanie, członkiń.

Zebrania Stowarzyszenia odbywały się w pierwszą i третią niedzielę miesiąca w sali gimnazjum św. Stanisława Kostki lub w sali Teologicznej na Trauguta 1. Zebrania Rady stanowiącej ciało doradcze księdza Dyrektora, odbywały się raz w miesiącu, we czwartki przed pierwszą niedzielą miesiąca.

Stowarzyszenie w tym okresie nie rośnie w liczbę, a za to stara się rósć w jakość, pracując nad pogłębieniem życia religijnego i wyrobienia wewnętrznego. Idzie to wprawdzie z uporem, ale jednak tak. Dzięki żywej atmosferze ks. superjora Krausego i kościoła św. Krzyża, dziewczęta garną się do Stowarzyszenia chętnie, a kościół świętokrzyski uważają jakby za swój.

Do wzmożenia ducha solidarności i łączności Stowarzyszenia przyczyniają się częste wspólne wycieczki krajoznawcze i pątnicze. Z dalszych w tym czasie organizowanych wspomnieć należy pielgrzymkę w r. 1927 do Wilna z racji koronacji cudownego obrazu w Östrej Bramie;



w r. 1929 wycieczkę krajoznawczą na Polską wystawę Powszechną do Poznania, stamtąd przez Gniezno, Kartuzy do Gdyni, na Hel i do Gdańska; w r. 1928 pieszą dziesięciodniową pielgrzymkę dziękczynną za wybudowanie Domu Stowarzyszenia do Częstochowy; w r. 1930 z racji „Anno Santo” oraz 100-lecia objawienia „Cudownego Medalu” pielgrzymkę przez Wenecję, Padwę, Loretto, Assyż, do Rzymu (w czasie kanonizacji św. Fourneta), a stamtąd po zwiedzeniu Neapolu, Capri, Wezuwjusza i Pompei, przez Rivierę włoską i francuską do Lourdes, Paryża i Lisieux; w r. 1932 wycieczkę krajoznawczą autobusami do Krakowa, Ojcowa, Wieliczki, w Pieniny do Zakopanego (Morskiego Oka), Kalwarji Zebrzydowskiej, a wreszcie w r. 1933 pielgrzymkę do Częstochowy oraz pielgrzymkę jubileuszową z racji 1000-lecia śmierci Zbawiciela przez Rumunję, Konstantynopol, Ateny do Ziemi Świętej.

Aby wyrabiać choćby w małej mierze kulturalnie i estetycznie członkinie Stowarzyszenia, od czasu do czasu Kółko amatorskie Stowarzyszenia produkuje na scenie wcale udane imprezy sceniczne.

A więc z religijnych sztuk grano: „Żywot św. Genowefy“, „żywot św. Agnieszki“, „pasterkę wśród wilków“, „gdzie jesteś o Panie“, „za wieczną prawdę“ i wiele innych, następnie bardzo często wystawiano sztuki historyczne i ludowe: jak „za Unitów“, „krakowiacy i górale“, „opętany Błażek“, „wrózba cyganki czyli wesele Basi“, „krewniak z Ameryki“, „Anielka“, „za nie żydowskie swaty“ i wiele, wiele innych.

Nie zapominano również o tak znakomitym środku, kulturalno-oświatowym, jak przeźrocza i kinematograf ostatnio udźwiękowiony. Wyświetlano bardzo często filmy z różnej dziedziny, a oto szereg tytułów filmów: „Arka Noego“, „Quo Vadis“, „Golgota“; Żywot św. Franciszka; Dzieje Duszy; „Dziewica Orleańska“, „Bezimienni bohaterowie“, „Mandżurja płonie“, i t. d. i t. d.

Niezależnie od tego chór Stowarzyszenia, pięknie prosperujący najpierw jako dwugłosowy pod batutą ks. Łukaszczyka, a później jako trzygłosowy pod batutą ks. Józefa Orszulika, może się poszczycić bardzo udanymi występami już to w kościele, już też na scenie przy sposobności różnych uroczystości Stowarzyszenia.

Nie zapominano i o pracy oświatowej, że wspomni się swego czasu bezpłatny kurs jednoroczny, jeden dla nieumiejących pisać i czytać, drugi dla pogłębiania wiadomości najbardziej niezbędnych.

Dla niesienia pomocy chorym i czynienia ostatniej posługi zmarłym powołano do życia Kółko Samarytańskie, celem wzmożenia kultu Matki Najświętszej wprowadzono Kółko Żywego Różańca (40 róż), a wreszcie, aby nieść pomoc, choć małą, Misjonarzom, pracującym w Chinach, powołano do życia Kółko Przyjaciół Misji Polskiej w Chinach.

W rozwoju swej pracy, Stowarzyszenie Dzieci Marji nie zapominało i o czynniku społecznym, stwarzając przez wybudowanie własnego domu Stowarzyszenia Dzieci Marji na Radnej w Warszawie, a także przez zakupienie i urządzenie, kolonji letniej w osadzie Bilówce w Pustelniku, gmina Marki, 11 Klm. na północ od Warszawy, placówkę wybitnie społeczną o charakterze samopomocy charytatywnej dla swoich członków.

d. c. n.



## Ś. p. Wanda Kożuchówna

W piątek, dnia 19 października br., nieubłagana śmierć, wydarła z naszego grona śp. Wandę Kożuchównę. Śmierć jej dotknęła nas wszystkich głęboko. Każdą wolną chwilę, poświęcała swemu ukochanemu Stowarzyszeniu. Odznaczała się wielką gorliwością i sumiennością, zaś skromnością swą, pogodą ducha i koleżeńskością, była dla nas wzorem. Lecz straszna choroba, wyniszczająca powoli jej młody organizm, położyła kres jej ofiarnej pracy.

Opatrzona Sakramentami św., zasnęła cicho, ostatniem gasnącem już wejrzeniem, żegnając swą matkę, rodzeństwo i koleżanki.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek 22-go. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Nawacki, w asyście byłego naszego ks. dyrektora, ks. dr. prof. kanonika Raszeji z Pelplina, ks. rady Żywickiego i ks. dyrektora Deskowskiego. Mszę św. żałobną za spokój duszy śp. Wandzi odprawił ks. dr. prof. kanonik Raszeja, a przy bocznym ołtarzu ks. Radca Żywicki. Na cmentarzu, nad otwartą mogiłą, odśpiewano: „Zmarły człowiecze“. Tak odprowadzało Stowarzyszenie swoją członkinię, na miejsce wiecznego spoczynku!

Niech Marja, Królowa Dziewic, uprosi jej żywot wieczny!

Glauerówna Ludwika, sekretarka.



---

## Prośba

Wszystkich Czcicieli Marji Niepokalanej jak najgoręcej prosimy, aby najlaskawiej wydatnie przyczynić się raczyli do ostanienia się naszego pisma! — Każda ofiara jest mile widziana! Każdy i najmniejszy datek spotyka się z najgłębszą wdzięcznością! Nigdy dla naszej ukochanej Pani i Królowej za wiele nie uczynimy! A Marja i najmniejsze nasze chęci sownie wynagrodzi!

---





## Złote Promienie Cudownego Medalika

### Podziękowania.

Niniejszem pragnę wywiązać się z danej obietnicy Cudownej Matce Bożej rzeszowskiej i publicznie składam Jej podziękowania za otrzymaną łaskę. Proszę również Matuchnę Niepokalaną, aby wysłuchała mej prośby, zaco przyrzekam Jej, że zmienię dotychczasowe moje życie tak, aby ono więcej podobało się Matuchnie Niebieskiej. Obiecuję też za otrzymaną łaskę złożyć Matce Bożej chociaż mały datek.

Rzeszów

M. Gawłówna.

W grudniu u. r. rozpocząłem się modlić do Najśw. Panny za przyczyną Błog. S. Katarzyny Laboure o łaskę wytrwania dla mej siostry, która chwiała się w powołaniu. W ciągu 3-ch miesięcy odmawiałam codziennie Różaniec w tej intencji i zostałam wysłuchana, za co składam publiczne podziękowanie za pośrednictwem ukochanego Roczniaka Mar-j.

Ofiary pieniężnej nie obiecywałam żadnej, znajdujemy się bowiem po śmierci Ojca z 9-ciorgiem drobnego rodzeństwa w trudnych warunkach materialnych, nie mniej proszę przyjąć choć 1 zł.

L. Sch.

Bydgoszcz 5. XI. 1934.

Pomorze, Działdowo, 29. X. 1934.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia, składam serdeczne podziękowanie Matce Niepokalanej od Cudownego Medalika za wyratowanie mnie z ciężkiej choroby. W kwietniu roku bież. zachorowałam nagle w nocy na serce — tak że pomimo ośmiu zastrzyków kamfory, które co pięć minut brałam, polepszenia nie było. Rano w beznadziejnym stanie zawieziono mnie do szpitala — i tu po odebraniu Medalu Cudownego zaraz poprosiłam siostrzyczki o wodę z Lourdes i po wypiciu parę kropel przyjęciu Pana Jezusa do serca i natarciu olejami świętymi, gdyż spowiadałam się już na śmierć — uczułam nagle polepszenie tak, że już po dwóch tygodniach powróciłam do domu. Chociaż choroba mnie jeszcze całkiem nie opuściła, ale mam ufność i nadzieję w Matce Niepokalanej i w Serca Jezusowego, że i to pomału minie. Jeszcze raz składam publiczne podziękowanie Matuchnie Najświętszej i proszę nadal o Jej opiekę.

Helena Materniakowa.

Nr.  
konta P. K. O.  
**404.450.**

ADRES ZWROTNY :  
„**ROCZNIK MARJAŃSKI**“  
**KRAKÓW—STRADOM 4.**  
XX. Misjonarze.

**Opłacono  
ryczałtem.**

1./Drzew.00.Augustjanie  
K r a k . o . w  
Augustjanska 7



Na miłość Ukrzyżowanego jak naj-  
uprzejmiej upraszamy wszystkich lu-  
dzi dobrej woli o laskawą — ofiar-  
ną pomoc dla ostanienia się naszych  
pism w tych tak bardzo ciężkich  
czasach!

Serdeczne Bóg zapłać za każdy  
objaw dobrej woli!

**X. Redaktor.**

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie.

